

W Wigilię i w Wielki Piątek zostanie skrócony czas pracy?



Sejm 13 maja br. debatował (pierwsze czytanie) nad nowelizacją ustawy o dniach wolnych od pracy. Wspomniana nowela (ustawy jeszcze z 1951r.) nie dotyczy zmiany samego kalendarza z dniami ustawowo wolnymi, a jedynie skrócenia pracy o 4 godziny w Wielki Piątek i w Wigilię.

W praktyce tylko część pracodawców, szanując polskie tradycje, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom pracowników i skracając pracę pozwala celebrować te dni. Warto jednak sobie uzmysłowić, że polscy pracownicy nie oczekują żadnych (i to nie tylko w tym aspekcie) szczególnych względów, chcą jedynie europejskiej normalności, która zbyt często ma zwyczaj nas omijać. Tymczasem Wielki Piątek jest dniem wolnym od pracy w 15 krajach UE. Podobnie jest z Wigilią, do pracy w tym dniu nie idą między innymi Duńczycy, Bułgarzy, Austriacy, Finowie, Czesi, Hiszpanie, czy Węgrzy. Projekt skrócenia pracy w rzeczonych dniach - co musi być sporym zaskoczeniem - złożył klub PSL.

Posłowie, którzy nie raz sprawując władzę wspólnie z PO dali się poznać, jako nieczuli na głos ludzi pracy. Wystarczy przypomnieć ich wieloletnią zgodę na wypieranie umów o pracę przez umowy cywilnoprawne, liberalizację Kodeksu pracy, czy wreszcie podniesienie wieku emerytalnego. Za to ta dzisiejsza inicjatywa wychodzi naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa przybliżając Polskę do europejskiej normalności. Po wysłuchaniu sejmowej debaty, można też śmiało powiedzieć, że żadnych niespodzianek w wystąpieniach posłów nie było. Przedstawiciele klubów, zgodnie z przewidywaniem, mówili swoje. Wniosek za skierowaniem noweli do dalszych prac w komisji złożyły kluby PSL i PiS.

Podobne zdanie miał również przedstawiciel MRPiPS. Może małą niespodzianką można określić wystąpienie przedstawiciela klubu Kukiz-15, nawet pomimo tego, że choć mało ochoczo, ale jednak też wniósł o skierowanie noweli do komisji. Swoją wypowiedź poprzedził jednak kilkoma bzdurnymi uwagami jak ta o sztucznej kreacji bezwzględnych pracodawców i prześladowanych pracowników i napuszczaniu jednych na drugich. Przedstawiciel Kukizów zbeształ też wnioskodawców nazywając ich populistami. Gdyby to była kampania wyborcza, to pomyślałbym, że to kiełbasa wyborcza - mówił. Za to bez niespodzianek, czyli standardowo - dogmatycznie zachowali się posłowie N i PO. Nowoczesna oczywiście wnioskowała za odrzuceniem noweli, wytykając jej jakieś absurdalne braki a wnioskodawców strofując za rozrzutność. Polski nie stać na marnotrawstwo, szczególnie kiedy rządzi PiS i rozdaje pieniądze na „500 plus” - przekonywała w swoim dogmatycznym, antypracowniczym stylu przedstawicielka klubu N. W zasadzie w podobnym tonie basowali im posłowie PO, wnioskując o odrzucenie ustawy.

Teraz projekt musi trafić do prac w sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz równolegle będzie konsultowany w Radzie Dialogu Społecznego. A mając na uwadze układ sił parlamentarnych, to wystarczy tylko odrobina dobrej woli (głównie PiS), aby zaproponowane zmiany szybko przeszły proces legislacyjny i zostały wprowadzone w życie.

Mieczysław Gójski

fot. T. Gutry

[Tygodnik Solidarność Świętokrzyska nr 22](#)